VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ (NR 80)**

z dnia 14 stycznia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 80)

14 stycznia 2015 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie Informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Realizacja polityki migracyjnej Polski w odniesieniu do cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie”,

– informacja Ministra Spraw Wewnętrznych na temat aktualnego stanu repatriacji,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Kutyła** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Piotr Stachańczyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Olga Semeniuk** koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja”, **Janusz Skolimowski** prezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” wraz ze współpracownikami, **Aleksandra Ślusarek** prezes Związku Repatriantów Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami oraz **Jakub Płażyński** pełnomocnik Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Witam państwa, witam posłów. Witam nowego posła z PO, pana Tadeusza Naguszewskiego. Witam zaproszonych gości: pana ministra Piotra Stachańczyka, pana Mateusza Sorę – dyrektora Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zastępcę dyrektora Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji – pana Eugeniusza Ścibka, pana Tomasza Janika – naczelnika w Departamencie Obywatelstwa i Repatriacji, pana Krzysztofa Lewandowskiego – naczelnika w Wydziale Analiz Migracyjnych Departamentu Polityki Migracyjnej, pana Andrzeja Pilaszkiewicza – zastępcę komendanta głównego Straży Granicznej, pana Bogdana Skwarkę – dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, panią Monikę Sarnico – główną specjalistkę w Departamencie Administracji Publicznej NIK, pana Janusza Skolimowskiego – prezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, panią Ewę Ziółkowską – wiceprezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, panią Beatę Pietrzyk – naczelnika wydziału w Departamencie Strategii i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej. Czekamy na panią Aleksandrę Ślusarek – prezesa Związku Repatriantów RP oraz pana Roberta Wyszyńskiego także z tego związku. Zaraz będą, ale ponieważ mamy trochę mało czasu, bo mamy salę tylko na 2 godziny, to proponowałbym rozpocząć.

Stwierdzam, że jest kworum. Dzisiejszy porządek dzienny obejmuje: informację ministra spraw wewnętrznych na temat aktualnego stanu repatriacji; rozpatrzenie Informacji NIK o wynikach kontroli „Realizacja polityki migracyjnej Polski w odniesieniu do cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie” – tę informację przedstawia ktoś w imieniu prezesa NIK – oraz sprawy bieżące. Wiem, że będzie poruszona jedna sprawa

przez panią poseł Gosiewską, tak? Dobrze. Czy są jakieś uwagi do porządku dziennego? Nie ma. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przechodzimy do pkt I. Jakiś czas temu otrzymaliśmy z NIK dokument „Realizacja polityki migracyjnej Polski w odniesieniu do cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie". Ten dokument jest dosyć obszerny, zaczyna się i kończy konkluzjami. Bardzo proszę, żeby przedstawiciel NIK zaprezentował szczególnie te konkluzje i to, co należałoby zmienić w polityce Polski wobec cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie. Potem będę prosił o to, żeby do tych wniosków ustosunkowało się MSW. Bardzo proszę.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Wojciech Kutyła:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Witam serdecznie państwa. Przeprowadziliśmy kontrolę dotyczącą realizacji polityki migracyjnej Polski w odniesieniu do cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie. Celem tej kontroli była ocena działań administracji publicznej w zakresie realizacji zadań odnoszących się do cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie. Tej ocenie poddano: skuteczność działań określonych w dokumentach rządu w zakresie repatriacji i udzielania zgody cudzoziemcom deklarującym polskie pochodzenie, na osiedlanie się na terytorium RP; prawidłowość i sprawność działań realizowanych na podstawie rozwiązań przyjętych w aktach prawnych w zakresie repatriacji; uznania za obywateli polskich cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie i udzielania im zgody na osiedlanie się na terytorium RP; efektywność wykorzystania środków z budżetu państwa na pomoc udzielaną w ramach procesu repatriacji.

Kontrolę przeprowadziliśmy w 21 jednostkach, w tym m.in. w 4 ministerstwach: MSW, MSZ, MEN oraz MPiPS, w 3 placówkach zagranicznych: w ambasadzie w Moskwie, w Astanie oraz Konsulacie Generalnym w Irkucku, w Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą – to jest jednostka podległa ministrowi edukacji narodowej, w 5 urzędach wojewódzkich, w 8 starostwach i urzędach miast na prawach powiatu. Kontrola obejmowała okres od 1 stycznia 2007 roku do dnia zakończenia kontroli, tj. do stycznia 2014 roku.

Ponadto przeprowadziliśmy badanie ankietowe w gminach, dotyczące m.in. procesu repatriacji. Takie ankiety przesłano do prawie 2500 urzędów miast i gmin. Odpowiedź uzyskaliśmy z ponad 1600, tj. 66% jednostek.

Ponadto zebraliśmy opinie 45 osób repatriowanych do Polski odnośnie do procesu repatriacji.

Co do samych sposobów osiedlania się na terytorium RP cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie, to chciałbym podkreślić, że aby powrócić do Polski w drodze repatriacji konieczne jest stwierdzenie polskiego pochodzenia i przyrzeczenie wydania wizy. Chciałem powiedzieć o takich wymogach formalnych, które poprzedzają samo fizyczne przeniesienie do Polski. Jest to uzyskanie zapewnienia lokalu mieszkalnego i źródeł utrzymania w RP, wydanie wizy krajowej, wreszcie przekroczenie granicy uprawniające do otrzymania pomocy materialnej. W drodze repatriacji, na podstawie decyzji wojewody, konieczne jest m.in. przebywanie na terytorium RP w związku z pobieraniem nauki w szkole wyższej. Kolejny sposób to uznania za obywatela polskiego na podstawie decyzji wojewody, po spełnieniu warunku przebywania nieprzerwanie na terytorium RP co najmniej 2 lata na podstawie zezwolenia na pobyt stały, które uzyskano w związku z polskim pochodzeniem. Tu jest art. 30 ust. 1 pkt 7 ustawy o obywatelstwie polskim i oczywiście na podstawie art. 52 ust. 5 konstytucji, pod warunkiem stwierdzenia polskiego pochodzenia.

Oceniając skuteczność działań administracji rządowej określonych w dokumentach rządu stwierdzamy, że dotychczasowe działania administracji rządowej na rzecz osiedlania się w Polsce cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie nie doprowadziły do stworzenia skutecznego systemu rozwiązań prawnych, organizacyjnych i finansowych w tym zakresie. Przede wszystkim nie został zrealizowany cel strategiczny, określony w Rządowym Programie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, którym było ułatwienie powrotu do kraju osobom polskiego pochodzenia. Nie wdrożono ww. programu, który miał pełnić funkcję koordynacyjną na rzecz realizacji polskiej polityki polonijnej.

Żaden ze skontrolowanych ministrów nie opracował harmonogramu działań i mierników stopnia osiągania zakładanych celów programu, ani nie realizował obowiązku systematycznego sporządzania kwartalnych informacji oraz rocznych sprawozdań z jego realizacji. Trzeba stwierdzić, że nie wprowadzono również w życie dokumentu rządu przyjętego przez Radę Ministrów w dniu 31 lipca 2012 roku pod nazwą „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania". Plan wdrażania dla tego dokumentu został przyjęty 2 grudnia 2014 roku.

To wszystko w świetle naszej kontroli wskazuje na to, że efekty repatriacji są dosyć mierne i trzeba powiedzieć, że działania ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych w latach 2007-2012 nie doprowadziły do zwiększenia akcji repatriacyjnej oraz ułatwienia przyjazdu i osiedlania się w Polsce wszystkim zainteresowanym osobom polskiego pochodzenia. Z danych statystycznych, dotyczących okresu 2007-2012 wynika, że liczba repatriantów, którzy przybyli do RP na podstawie wizy krajowej w celu repatriacji z zamiarem osiedlenia się na stałe, z wyjątkiem roku 2011, systematycznie spadała – z 243 osób w 2007 roku do 123 osób w roku 2012. Wzrosła natomiast liczba osób, którym wydano decyzję o przyrzeczeniu wydania wizy w celu repatriacji z 1476 w 2007 roku do 1937 w 2012 roku. Z danych MSW wynika, że na dzień 21 listopada 2013 roku repatriacją do Polski było jeszcze zainteresowanych 2625 osób.

Z ważniejszych podstawowych nieprawidłowości, które sygnalizowaliśmy ministerstwom, należy wymienić następujące. Do MSZ kierowaliśmy informację, że minister spraw zagranicznych nie realizował działań określonych w rządowym programie, służących zwiększeniu akcji repatriacyjnej, w tym prowadzenia kampanii informacyjnej o warunkach repatriacji i warunkach życia w Polsce. Placówkom dyplomatycznym nie przekazywano z MSZ żadnych wytycznych w zakresie realizacji zadań programu rządowego. Podejmowane w tych placówkach działania dotyczące repatriacji miały dosyć rutynowy charakter. Minister spraw zagranicznych nie podjął również skutecznych działań zmierzających do uregulowania w akcie prawa powszechnie obowiązującego trybu postępowania przed konsulem. Przez okres 13 lat, tj. od dnia upoważnienia ministra spraw zagranicznych do wydania rozporządzenia dotyczącego trybu postępowania przed konsulem, do dnia zakończenia naszej kontroli w polskim porządku prawnym obowiązywał akt prawny, który po prostu jest niezgodny z konstytucją.

W MSW sygnalizowaliśmy takie nieprawidłowości, jak wydawanie przez ministra spraw wewnętrznych decyzji o udzieleniu pomocy finansowej repatriantom w terminach uniemożliwiających wypłacenie pomocy w ciągu 60 dni od dnia przekroczenia przez nich granicy oraz nieterminowe prowadzenie postępowań w sprawie wyrażania zgody na wydanie wizy w celu repatriacji.

W MEN stwierdziliśmy, że minister edukacji narodowej nie zrealizował 3 zadań rządowego programu, których celem było stworzenie strategii inwestycyjnej w zakresie wspierania polskiej oświaty na świecie. Ponadto nie sporządzono dokumentu zawierającego ocenę systemu koordynacji działań oświatowych MEN z zagranicą.

W MPiPS zwróciliśmy uwagę na fakt, że nie zrealizowano zadań z zakresu repatriacji, określonych w rządowym programie, w tym nie opracowano koncepcji kompleksowego systemu opieki nas repatriantami oraz koncepcji systemu pomocowego i motywacyjnego dla repatriantów zmierzającego do podjęcia samodzielnych działań w celu znalezienia miejsca osiedlenia. Nie przygotowano koncepcji utworzenia ośrodków dla repatriantów w pobliżu większych aglomeracji oraz nie stworzono, we współpracy z MSW, profilu repatriantów na potrzeby ich aktywizacji zawodowej ani analizy zapotrzebowania na działania z tego zakresu.

NIK stała przed dylematem oceny tych wszystkich działań. Z jednej strony stwierdziliśmy, że przepisy prawa, ustaw, rozporządzeń były wykonywane i realizowane, natomiast same efekty repatriacji nie były takie, jakich oczekiwalibyśmy jako społeczeństwo. Stąd ocenialiśmy pozytywnie same działania administracji publicznej, wynikające z ustawy o repatriacji i ustawy o obywatelstwie polskim, bo według kryterium legalności, którym kieruje się Izba, te działania należy oceniać pozytywnie, natomiast same efekty repatriacji nie są oczywiście zadowalające.

Pozytywna ocena NIK odnosi się do działań ministra spraw wewnętrznych w zakresie przestrzegania samej procedury odwoławczej w sprawach stwierdzania polskiego pochodzenia, uznania za repatrianta, uznania za obywatela polskiego – podobnie odnośnie do wojewodów, prezydentów miast i starostów w zakresie samych procedur i trybów postępowania.

W kolejnych jednostkach, które kontrolowaliśmy, w placówkach zagranicznych – ambasady i konsulaty, stwierdzaliśmy przewlekłe prowadzenie postępowań przy wydawaniu decyzji o uznaniu wnioskodawcy za osobę polskiego pochodzenia i czasami nierzetelne prowadzenie dokumentacji w sprawie wydania wizy krajowej w celu repatriacji.

W urzędach wojewódzkich stwierdziliśmy nieprzestrzeganie zasad wydawania decyzji o uznaniu za repatrianta, określonych w rozporządzeniu w sprawie postępowania w sprawach o uznanie za repatrianta, oraz nieprzestrzeganie 30-dniowego terminu przekazywania dotacji dla gminy z tytułu zapewnienia lokalu mieszkalnego. Ponadto stwierdzaliśmy przewlekłe postępowanie przy przekazywaniu starostom środków finansowych na pokrycie wydatków związanych z udzieleniem repatriantowi jednorazowej pomocy, o której mowa w art. 17 ust. 1-3 ustawy o repatriacji, oraz kosztów aktywizacji zawodowej.

Przechodząc do naszych uwag stwierdzamy, że w opinii NIK zachodzi potrzeba uporządkowania dokumentów strategicznych w obszarze współpracy z Polonią i Polakami za granicą tak, aby w sposób jednoznaczny definiowały cele i zadania wobec Polonii i Polaków. Do czasu zakończenia kontroli w MSZ nie zakończono prac nad projektem nowego rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą.

Druga nasza uwaga. Obowiązujące rozwiązania, dotyczące systemu repatriacji, określone w ustawie o repatriacji i aktach wykonawczych do tej ustawy, w naszej opinii nie są skuteczne. Ustawa ta stworzyła co prawda prawne możliwości powrotu do Polski osobom wskazanym w art. 9 ust. 1, ale przez 13 lat jej obowiązywania problem repatriacji z tych państw nie został rozwiązany. Naszym zdaniem, konieczne jest zintensyfikowanie prac legislacyjnych nad nowelizacją ustawy o repatriacji. Celem tej nowelizacji powinno być co najmniej umożliwienie wszystkim osobom posiadającym decyzję o przyrzeczeniu wydania wizy w celu repatriacji, nabycia obywatelstwa polskiego w trybie repatriacji.

Sformułowaliśmy ogólny wniosek pokontrolny – wnosimy do organów administracji rządowej o zintensyfikowanie prac w celu stworzenia spójnego systemu prawnego i organizacyjnego, zapewniającego efektywność działań podejmowanych na rzecz osiedlania się w Polsce cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie.

Myślę, że interesujące są również wyniki naszej ankiety, którą prowadziliśmy w gminach. Warto zauważyć, że w naszym systemie prawnym gminy nie mają obowiązku przyjmowania repatriantów. Tak naprawdę zależy to od woli władz danej jednostki samorządowej, czy ona zechce przyjąć repatrianta i zapewnić mu odpowiednie warunki do osiedlenia się, do podjęcia pracy, do adaptacji w tym zupełnie nowym środowisku. To też jest pewne wyzwanie i wydaje się, że brakuje pełnej współpracy między administracją rządową a samorządową.

Jak widzimy, w tej ankiecie gminy artykułowały zasadnicze problemy w odniesieniu do repatriantów, do całego procesu repatriacji. Przede wszystkim były to trudności z zapewnieniem repatriantowi źródła utrzymania na terytorium Polski, niewystarczające środki własne gminy. Na prezentowanym wykresie pokazane są wszystkie zasadnicze problemy wyartykułowane przez gminy.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że to byłyby podstawowe ustalenia z naszej kontroli. Bardzo dziękuję państwu za uwagę. Jestem do dyspozycji wraz ze współpracownikami.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Mamy dokument i każdy z posłów mógł się z nim zapoznać, ale już wstęp do materiału, który otrzymaliśmy, jest dosyć porażający, bo z tego, co tutaj czytamy i słyszymy, w zasadzie nic nie zostało zrobione, a efekt jest taki, że liczba repatriacji spada i to już chyba jest taka tendencja, która przy tego typu polityce będzie miała charakter trwały. Proszę przedstawiciela MSW o to, żeby się ustosunkować do tych

materiałów, a potem będę prosił o to, żeby zabrali głos przedstawiciele Związku Repatriantów. Bardzo proszę – pan minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o materiał NIK, to oczywiście tylko w części dotyczy on MSW. Żeby trochę wyczyścić przedpole zacznę od rzeczy drobnych, o których mówił pan prezes. Uwagi dotyczące terminowości przyjęliśmy do wiadomości, choć nadal uważamy, że w pewnych przypadkach termin udzielenia dotacji jest niemożliwy do wykonania, bo musimy mieć pełne dane osoby, a w związku z tym ona musi zamieszkać itd.

Pan prezes mówił również o kwestii opiniowania. Nie ma takiej możliwości, żeby w ciągu 2 tygodni wyrazić opinię, przy udziale wszystkich służb krajowych, w sprawie nadesłanej z placówki w Kazachstanie. To po prostu jest niewykonalne. Jeżeli stosować tu art. 106 k.p.a., to musi być to przedłużane w każdym przypadku. To są drobiazgi, ale ponieważ dotyczą MSW, to się do nich odnoszę.

Jeśli chodzi o cudzoziemców czy osoby polskiego pochodzenia zamieszkujące poza Polską i niemające polskiego obywatelstwa, to chciałem powiedzieć, że niezależnie od dyskusji o repatriacji trzeba mieć na uwadze, że repatriacja to nie jest jedyny w polskim prawie tryb przyjazdu tych osób do Polski. W ustawie o cudzoziemcach, obowiązującej od maja zeszłego roku, jest możliwość uzyskania przez osobę, która ma Kartę Polaka lub polskie pochodzenie, praktycznie automatycznie po przyjeździe do Polski zezwolenia na pobyt stały. To oznacza uzyskanie przez nią wszystkich uprawnień socjalnych, jakie mają obywatele polscy. Ta osoba od obywateli polskich różni się tylko tym, że nie ma niektórych praw politycznych. Jednocześnie w ustawie z 2009 roku o obywatelstwie polskim stworzono dla tych osób specjalną ścieżkę dostępu do obywatelstwa polskiego. Po 2 latach pobytu w Polsce, na podstawie tego typu zezwolenia, każda taka osoba praktycznie automatycznie dostaje zezwolenie na stały pobyt. Mówię: praktycznie, bo za każdym razem takie osoby są jeszcze sprawdzane przez służb. Powiedzmy jednak szczerze, że procent negatywnych opinii naszych służb o tych osobach jest minimalny. Automatycznie one dostają zezwolenia na stały pobyt i automatycznie dostają potem obywatelstwo polskie.

W ciągu ostatnich lat, od roku 2009 – najpierw te decyzje były wydawane wprost na podstawie przepisów konstytucji, a następnie na podstawie ustawy o cudzoziemcach – w ten sposób przybyło do Polski i zamieszkało na stałe ponad 11.000 osób, przede wszystkim z Białorusi, Ukrainy i Rosji, również pewna grupa z Kazachstanu. 99% tej grupy to są osoby polskiego pochodzenia z obszarów byłego Związku Radzieckiego, które postanowiły przybyć do Polski, tu zamieszkać. Wykorzystują one uprawnienia wynikającego z art. 52 ust. 5 konstytucji. W naszej ocenie to jest droga, o której mówi konstytucja. Ustawa zasadnicza mówi o prawie do osiedlania się i to prawo jest realizowane wobec każdej osoby polskiego pochodzenia, jeżeli tylko chce przyjechać do Polski i zamieszkać tu. To nie jest tak, że Polacy nie mają jak trafić do Polski.

Teraz chciałbym wrócić do tego, czego rzeczywiście dotyczyła kontrola, bo aspekt przyjazdu Polaków do Polski, mimo nazwy kontroli „Przyjazdy cudzoziemców polskiego pochodzenia”, *de facto* nie był w niej brany szeroko pod uwagę. Wracamy do tematu repatriacji. O temacie repatriacji mówiliśmy wielokrotnie. Państwo otrzymali materiał. Mogę podzielić uwagi NIK co do tego, że proces ten idzie wolno. Od wejścia w życie ustawy w 2001 roku do Polski przyjechało nieco ponad 5000 ludzi, łącznie z członkami rodzin.

Jednak proszę pamiętać, że ustawa o repatriacji, o czym mówił pan prezes NIK, była tworzona z bardzo konkretnym zamysłem politycznym i organizacyjnym. Założono, że zapewnienie bardzo wysokich standardów socjalnych osobom, które mają przyjechać do Polski, będzie obowiązkiem samorządu. Dość optymistycznie zakładano, że jeżeli mamy ponad 2500 samorządów i każdy weźmie jedną rodzinę, to mniej więcej zrealizujemy ten obowiązek – biorąc pod uwagę dane, które wtedy istniały w MSZ czy we „Wspólnocie Polskiej”. Okazało się, że tak nie jest, że zdecydowana większość samorządów nie wyraziła chęci przyjęcia na swój obszar i udzielenia pomocy repatriantom. Ponieważ założeniem podstawowym tej ustawy były zaproszenia samorządów, bo pozostałe formy,

czyli zaproszenia przedsiębiorców czy osób prywatnych, to jest margines, to rzeczywiście mamy takie rezultaty.

Jeśli chodzi o samorządy, to przede wszystkim dotyczy to kwestii mieszkań. Biorąc pod uwagę istniejącą sytuację mieszkaniową, to z nią w zdecydowanej większości związana jest niechęć czy brak aktywności samorządów. Samorządy uważają, że mają bardzo ograniczoną liczbę własnych mieszkań, mieszkań komunalnych. Z reguły mają długą listę własnych mieszkańców, którzy oczekuję na mieszkania. Samorządy oczekują, że jeżeli mają udostępnić mieszkania osobom przyjeżdżającym, to – mówiąc to z pełną szczerością – będzie się to im opłacało. Samorządy chcą dostawać takie środki z budżetu państwa, które byłyby odpowiednie i byłaby swoboda ich wydawania. Chodzi o to, by samorząd udostępniając mieszkanie mógł dostawać środki, które mógłby wydawać na dowolnie przez siebie określony cel.

Druga kwestia, którą podkreślają przedstawiciele samorządów – powinny istnieć, finansowane przez państwo i na pewno lepiej zorganizowane niż do tej pory, programy adaptacyjne dla tych ludzi. Przynajmniej roczne, ale z możliwością przedłużenia tego okresu. Samorządy słusznie podkreślają, że osoby, które przyjeżdżają, z reguły mają niewielkie pojęcie o sytuacji w Polsce i stąd ich problemy. Nawet w przypadku, kiedy mają pracę, to mają z nią problemy, jak też z życiem codziennym. Te programy powinny być połączone z wypłacanymi dodatkowo środkami, które te osoby powinny otrzymywać na początku pobytu niezależnie od zasiłków, które dzisiaj przewiduje ustawa, żeby ich sytuacja w Polsce ustabilizowała się.

Z naszych rozmów z przedstawicielami Związku Powiatów Polskich czy głównych miast polskich wynika, że w przypadku realizacji tego typu postulatów zainteresowanie samorządów procesem repatriacji mogłoby być znacznie większe.

Inne modele, o których możemy czy próbujemy rozmawiać, to są modele zdecydowanie bardziej trudne. Z pewnego fragmentu wypowiedzi pana prezesa można wnioskować, że nie ma obowiązku nałożonego na samorządy. Nie ma takiego obowiązku, bo nikt nie zakładał, że każdy samorząd w Polsce będzie miał prawny obowiązek przyjęcia jakiejś liczby repatriantów. Jeżeli nałożylibyśmy obowiązek, to musielibyśmy powiedzieć, o jaką liczbę repatriantów chodzi i według jakiego klucza mamy ją wyliczyć. Jeśli chodzi o rozmowy ze stroną samorządową, to tego typu rozwiązanie było zawsze całkowicie odrzucane jako *de facto* niewykonalne.

Druga opcja to ta, która znajduje się w obywatelskim projekcie. To jest przełożenie ciężaru zapewnienia, przede wszystkim mieszkań, na administrację rządową. Wobec tego projektu rząd przyjął stanowisko i jest ono państwu znane, więc nie będę go powtarzał.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jest negatywne.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Jest negatywne. Chciałem to powiedzieć w następnym zdaniu. Jest ono negatywne i jest państwu znane, więc w tej chwili nie będę go powtarzał. W największej mierze dotyczy ono właśnie przepisów przekładających na administrację rządową obowiązek zapewnienia mieszkań. Nie sądzę, żeby w tym zakresie to stanowisko uległo zmianie, nic nie wiem o działaniach, które miałyby iść w tym kierunku.

Reasumując – zgadzamy się, że sytuacja nie jest najlepsza. Zgadzamy się, że ten proces idzie wolno. Zgadzamy się, że kluczem powinno być znalezienie rozwiązań dla tej grupy osób, którym w imieniu państwa polskiego złożono przyrzeczenie, że dostaną przyzwoite warunki socjalne po przyjeździe do Polski. Ze swej strony proponujemy – to było w stanowisku rządu – określone zmiany w obowiązujących przepisach idące w tym duchu, o czym wcześniej mówiłem.

Tego nie było w wypowiedzi pana prezesa, ale mam wrażenie, że idzie to całkiem nieźle i powinno iść jeszcze lepiej. Chodzi o kwestię uznania za repatrianta. Uważamy, że zabieg uznawania za repatrianta i w związku z tym udzielanie obywatelstwa polskiego młodzieży polskiego pochodzenia, która kończy studia w Polsce i chce zostać w Polsce na stałe, to jest bardzo dobre rozwiązanie dla tej młodzieży i dla państwa polskiego.

Jeśli chodzi o pozostałe kwestie podniesione w wypowiedzi pana prezesa, to dotyczyły one ministra spraw zagranicznych, bo on odpowiada za ten program, on go realizuje, kieruje zespołem ds. Polonii. Zdecydowana większość pozostałych uwag tzw. Konkretnych, dotyczyła MSZ. Nie czuję się upoważniony do odpowiadania w imieniu ministra spraw zagranicznych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam taką generalną wątpliwość, bo jednak NIK jest organem, który kontroluje instytucje państwowe i dostaliśmy dosyć gruby dokument, w którym są konkretne zarzuty, natomiast z tego, co powiedział pan minister wynika, że one są bezpodstawne. Pierwsze zdanie z tego dokumentu: „Minister Spraw Wewnętrznych nie opracował harmonogramu działań i mierników stopnia osiągania zakładanych celów programu ani nie zrealizował obowiązku systematycznego sporządzania kwartalnych informacji oraz rocznych sprawozdań z jego realizacji.

Minister Spraw Wewnętrznych nie doprowadził do zwiększenia akcji repatriacyjnej oraz ułatwienia przyjazdu i osiedlania się w Polsce wszystkim zainteresowanym osobom polskiego pochodzenia.

Minister Spraw Wewnętrznych nie zapewnił rzetelności danych dotyczących repatriacji" itd.

To są konkretne zarzuty. Z tego, co mówi pan minister, wynika, że są bezpodstawne albo giną w masie różnych kontekstów, problemów, problemików. Coś mi tutaj nie gra. Czy w tej sprawie pan prezes chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo, kto z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł.

Poseł Mirosław Koźlakiewicz (PO):

Panie przewodniczący, informacja pana ministra złagodziła to napięcie, które powstało po przedstawieniu raportu NIK. Jednak tych repatriantów jest zdecydowanie więcej.

Pojawia się natomiast odwieczne pytanie: czy liczy się litera prawa czy duch? Najlepiej, gdyby to było spójne. Pan prezes powiedział, że w opinii NIK wszystkie procedury zostały spełnione, ale tak czy inaczej, to może lepiej nie tworzyć tych wszystkich programów, choćby programu współpracy z Polonią i Polakami, skoro po jego wprowadzeniu na przestrzeni 5 lat liczba repatriantów zmalała o 50%. Nie wiem, czy one nie usztywniają tego działania zamiast udrażniać politykę, która pomagałaby repatriantom. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Czy wszystkie wnioski, które kierowane są przez NIK mają moc sprawczą? Czy zobowiązują poszczególne resorty do jakiegoś działania, czy po prostu są wynikiem tej opinii i właściwie nie mają dalszej mocy sprawczej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan prezes.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Bardzo dziękuję. Odpowiadając na pytanie pana posła powiem, że my jako Izba nie sugerujemy władzom naszego państwa prowadzenia takiej czy innej polityki. My po prostu sprawdzamy, jak były wykonywane przyjęte programy i ustawy. Widzimy tutaj, że efekty tych programów i ustaw, realizacja tych zadań nie były zadowalające. Tak naprawdę odnosimy się przecież do ustaw o repatriacji a nie do wszystkich innych ścieżek, umożliwiających Polakom czy osobom polskiego pochodzenia powrót do kraju czy zamieszkanie w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem, że odpowiedź pana posła nie zadowoliła, zresztą chyba nikogo z nas. Rozumiem, że tego typu wnioski i ten dokument mają jakąś moc sprawczą. Jeżeli nie miałby żadnej mocy sprawczej, to po co byłaby NIK.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Wnioski NIK zawsze odnoszą się do stwierdzonego przez nas stanu faktycznego i oceny tego stanu. Na tej bazie budujemy wnioski, natomiast to państwo, władze naszego państwa decydują o tym, czy z tych wniosków chcą skorzystać w takim lub innym zakresie.

Nasze wnioski nie zastępują władzy wykonawczej, nie zastępują władz naszego państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

My też, niestety, nie możemy zastąpić władzy wykonawczej, ale możemy ją w jakiś sposób kontrolować. Czy są jeszcze jakieś pytania w tej sprawie? Pani poseł i pan poseł Dziedziczak. Po kolei, dobrze? Proszę bardzo.

Poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałabym zadać panu prezesowi pytanie – na ile zbadano sytuację przyjmowania repatriantów przez samorządy? Pan minister to podkreślił, ale może niezbyt mocno. Bardzo dużą rolę w osiedlaniu się Polaków, naszych rodaków w Polsce odgrywają samorządy. To one muszą przygotować właściwie całe pole dla tych rodzin, które do nas przybywają. Pan minister słusznie podkreślił, że, po pierwsze – część samorządów jest niechętna z powodu spraw mieszkaniowych, z powodu pracy, bo borykają się z bezrobociem.

Część samorządów zniechęca się. Podam przykład. Sama byłam 15 lat samorządowcem, więc mogę podać ten przykład. Była akcja osiedlania Polaków z Kazachstanu i praktycznie każdy samorząd w Polsce chciał się tym wykazać i przygotował rodzinom mieszkania, miejsca pracy, szkoły. Co się okazało? Po pierwsze – bardzo trudno było znaleźć rodziny, które chciałyby przybyć, przynajmniej do mojego miasta, a jak znaleziono cztery, to mimo zapewnienia świetnych warunków, łącznie z mieszkaniami w nowych blokach, po pół roku wyjechały z powrotem. Cała ta próba pomocy okazała się zbyteczna i to zniechęciło część samorządów. To jest bardzo istotna sprawa w całej informacji związanej z repatriacją, bo to samorządy odgrywają znaczącą rolę. Ministerstwo, rząd pomaga finansowo, a logistycznie robią to samorządy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciałby na to odpowiedzieć?

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Tutaj nie ma co odpowiadać, bo to, co powiedziała pani poseł, odpowiada temu, co ja mówiłem. Chcę tylko wyjaśnić pewną rzecz panu przewodniczącemu. To, co mówi NIK w pierwszych fragmentach, to są kwestie dotyczące zasadniczego celu kontroli NIK, jakim była kontrola Programu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Uwagi ogólne tego dotyczą i ja się z nim zgadzam. Rzeczywiście można przyjąć, że ten program był realizowany nie do końca poprawnie z przyczyn, które raczej powinno wyjaśnić MSZ. Rzeczywiście, nie było harmonogramów działań, jeśli chodzi o mierniki. Jeżeli chodzi o obowiązek sporządzania kwartalnych informacji, o których tu jest mowa, to chodzi o kwartalne informacje, które resorty powinny przekazać MSZ, czyli wyłącznie o obieg informacji wewnątrzrządowy a nie o jakieś informacje, które miałyby być przekazywane jakimkolwiek podmiotom zewnętrznym.

Jeśli chodzi o akcję repatriacyjną – to jest trzeci punkt tych wniosków – to już mówiłem, że zgadzamy się z tym, że akcja repatriacyjna nie idzie tak, jak powinna.

Po raz kolejny mówimy, jakie zmiany powinny być zrobione, żeby poszła lepiej i po raz kolejny powtarzamy pewną rzecz – tutaj mogę się nie zgodzić z raportem NIK i uznać, że jest on zbyt ogólny, bo pan przewodniczący pytał, czy się nie zgadzam z raportem NIK. W jednym punkcie się nie zgadzam, ponieważ tu jest powiedziane, że minister spraw wewnętrznych nic nie zrobił, żeby ułatwić przyjazd i osiedlenie się w Polsce wszystkim zainteresowanym osobom polskiego pochodzenia.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że drugi tryb, o którym mówiłem na początku, został w tym okresie przemyślany, przygotowany i legislacyjnie przeprowadzony przez ministra spraw wewnętrznych, przez rząd i parlament. Jest to ścieżka, co jeszcze raz podkreślę, na podstawie której przez ostatnie 5 lat osiedliło się w Polsce 11.000 osób polskiego pochodzenia. Nie można z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że minister spraw wewnętrznych nic nie zrobił w kwestii wykonania prawa osób polskiego pochodzenia do osiedlania się w Polsce. Prosiłbym uwzględnić tę uwagę, bo uważamy, że ścieżka, którą stworzyliśmy, jest całkiem dobra – zwłaszcza dotyczy to tych krajów, które nie

są objęte procesem repatriacji, tych, których mieszkańcy często przyjeżdżają do nas najpierw na krótkie pobyty. Mówimy o osobach z Rosji, Białorusi i Ukrainy. Same znajdują sobie miejsce zaczepienia, po czym przyjeżdżają na stałe i żyją normalnie, jak obywatele polscy, mając wszelkie prawa obywateli polskich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pan prezes chciałby zabrać głos w ramach polemiki – proszę.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Prawie całkowicie zgadzam się z panem ministrem Stachańczykiem. To, co chciałbym powiedzieć, to oczywiście to, że procesy powrotu do Polski trwają w takiej czy innej procedurze, w tym czy innym trybie, i bardzo dobrze. Pan minister mówi, że do Polski wróciło i zamieszkało 11.000 osób. To też bardzo dobrze, natomiast patrzymy i oceniamy efektywność funkcjonowania administracji Rzeczypospolitej. Jeżeli patrzymy na str. 9, do której pan minister Stachańczyk też się odnosił, to tam jest napisane: „nie wdrożono Rządowego Programu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą na lata 2007-2012", a potem mówimy, jakie powinny być etapy tego wdrażania, czyli harmonogramy, sprawozdawanie, typowe działania administracji. Odnosimy się do konkretnego dokumentu. Nie negując pozytywnych procesów powrotu Polaków nasuwa się nam pytanie – to po co się tym zajmujemy? Po co jest program itd.? Chodzi o racjonalność pewnego działania. Jeżeli przyjmujemy program, jeżeli przyjmujemy pewne procedury i etapy postępowania, to z perspektywy NIK, z perspektywy kontrolnej sprawdzamy, jak ten dokument jest później wykonywany, realizowany. Jeśli jest realizowany nie najlepiej, to my punktujemy mankamenty. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan trochę niuansuje to, co jest zawarte w tym dokumencie, bo tu są konkretne zarzuty. Proponowałbym jednak, żeby się trzymać tych konkretnych zarzutów. Zgłosiło się kilku posłów do zadania pytań – może po kolei. Obiecałem, że jeszcze państwu oddam głos. Czy możemy się tak umówić, że najpierw zabiorą głos państwo ze Związku, a potem posłowie będą zadawali pytania? Jest zgoda na to? Tak, to bardzo proszę.

Członek zarządu Związku Repatriantów Rzeczypospolitej Polskiej Robert Wyszyński:

Serdecznie państwa witam. Robert Wyszyński ze Związku Repatriantów. Odwołam się tylko i wyłącznie do cytatów z raportu. Sytuacja jest bardziej złożona. Nie można mówić tylko o sytuacji MSW, ponieważ wnioski, które rozpatruje, są zbierane w terenie przez placówki MSZ, to jest współpraca. Podobnie jest z robieniem kursów adaptacyjnych, szczególnie kursów edukacyjnych dla tych ludzi, więc wymienię również MEN i sytuację w specjalnej komórce, która tym się zajmuje po likwidacji Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Wymienię także MPiPS, bo program, który miał być zrealizowany, a który nigdy nie zaistniał, miał obejmować aktywizację zawodową. To miał być cały system, który miał się tym zajmować, jak też stworzeniem w systemie szkolnym profilu repatrianta. Ustosunkuję się zatem do tych 4 elementów, ponieważ są one ze sobą ściśle związane. Do tych wszystkich miejsc płyną środki przez MSW, natomiast nie ma nad tym kontroli. Potencjalnie powinno to robić MSZ, ale zaraz przeczytam odpowiedź pana ministra, który stwierdził, że nigdy się tym nie zajmował i nie chciałby się zajmować.

Teraz ogólne ramy, one są takie, że przez ostatnie 14 lat przyjechało maksymalnie 4900-5000 ludzi, z tego w pierwszym roku około 1000. Proszę państwa, mam taką broszurkę, którą wydają w każdym konsulacie, w każdym klubie słowiańskim, np. w Kazachstanie – „Kak wiernutsia w Rosiju". Putin przyjął około 20.000 Polaków z Kazachstanu. Wnioskuję o tym na podstawie tego, że pomiędzy jednym a drugim spisem „zginęła" połowa Polaków. Na pewno nie stali się Kazachami, nie zmienili koloru skóry, na pewno nie przyjęli islamu, to jest niemożliwe. Taki spadek o połowę wydarzył się też na Ukrainie, ale oni się po prostu zasymilowali z różnych powodów.

W obecnej chwili drugim krajem, który przyjmuje najwięcej Polaków, są Niemcy. Jest to kilka tysięcy Polaków, którzy tam zostali przyjęci. Z badanych przeze mnie od wielu lat wsi polsko-niemieckich jadą tam na łączenie rodzin. Trudno mi określić liczbę, nie mam dokładnych danych. W ostatnim czasie z tych wsi, które ja badam, jadą na akcję

repatriacyjną do Białorusi i to w znacznej liczbie. W ostatnim roku z jednej wsi, w której jest 2000 Polaków, wyjechało na Białoruś 5 rodzin. Łukaszenka daje im dom, jeżeli jadą na wieś, bo na wsi w ogóle nie ma młodzieży. Jeżeli rodzina wielodzietna jedzie na wieś, to od razu dostaje pracę i mieszkanie. Pokazuję państwu skalę. My przez kilkanaście lat przyjęliśmy z Kazachstanu – tylko o tym mówię – 4000 ludzi a nawet mniej, bo przez te lata przyjechała znaczna część z Białorusi, z Ukrainy.

Teraz przechodzę już do samych ustaleń pokontrolnych: „ogólne ustalenia kontroli wskazujące, że: nie wdrożono Rządowego Programu" – państwo już o tym wspominali – „Współpracy z Polonią i Polakami na lata 2007-2012, który miał pełnić funkcję koordynacyjną na rzecz realizacji polskiej polityki polonijnej". Można powiedzieć, co w tym programie było, np. stworzenie 2 ośrodków modelowych – przynajmniej jednego – przyjęcia repatrianta ze Wschodu. Dzisiaj nie byłoby problemu z Donbasem, ponieważ istniałyby te 2 ośrodki dla Polaków, które sprawdziłyby, jak to funkcjonuje, stworzyłyby tę politykę. Mam opracowanie tego, bo byłem w komisji, która to opracowała to w MSW z udziałem pana wiceministra Tarki. Był konkretny program działania tych ośrodków adaptacyjnych dla Polaków – raport NIK to wymienia. Nie zostało to wprowadzone.

Nie wprowadzono również – cytuję: „nie wprowadzono w życie dokumentu Rządu przyjętego przez Radę Ministrów w dniu 31 lipca 2012 r." – czyli chodzi o obecną ekipę – „pn. »Polityka Migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania«. W dniu 18 grudnia 2013 r. (tj. po blisko 17 miesiącach od przyjęcia przez Radę Ministrów dokumentu)". To nie ruszyło. Nie wiem, być może ruszyło, ale nie wtedy, kiedy państwo to badali, zatem od roku 2007 żaden program nie został przyjęty i nie zrealizowano nic.

Dalej: „żaden ze skontrolowanych ministrów nie opracował harmonogramów działań i mierników stopnia osiągania zakładanych celów (…) ani nie realizował obowiązku systematycznego sporządzania kwartalnych informacji oraz rocznych sprawozdań z jego realizacji (…). Minister Spraw Zagranicznych nie realizował samodzielnie, ani za pomocą placówek zagranicznych, działań określonych w Programie, służących zwiększeniu akcji repatriacyjnej (…) Placówkom zagranicznym z MSZ nie przekazywano żadnych wytycznych w zakresie realizacji zadań Rządowego Programu". Żeby to porównać, mam tutaj grecki materiał. Można pójść do ambasady i dostać informację o tym, jak od razu się repatriować. To jest przewodnik „Migration and repatriation". Mamy tutaj edukację, można od razu zostać żołnierzem – „*Military service*", można od razu zostać bezrobotnym – „*Unemployed*", można też inwestować. U nas nigdy nic nie zrealizowano w tej dziedzinie. Mam tutaj stare dokumenty, o tym, jak Polaków ściągnąć do zawodówki: „Szanse w Republice Federalnej ukończenia szkół nauki zawodu, studia, oferty", ale może to zostawmy.

Idźmy dalej: „działania Ministra Spraw Wewnętrznych w latach 2007-2012" – to już państwo wiedzą, nie będę o tym mówił – „nie doprowadziły do zwiększenia (…)", co jest ważne, że „Minister Spraw Wewnętrznych nie zapewnił rzetelności danych dotyczących repatriacji", które otrzymali sprawdzający.

„Minister Edukacji Narodowej nie zrealizował trzech zadań Programu, których celem było stworzenie strategii inwestycyjnej (…)". Obniżono o 40% liczbę nauczycieli na tamtych terenach, a warunkiem repatriacji jest zdanie egzaminu z języka polskiego. Ci ludzie fizycznie nie mają możliwości uczestniczenia w lekcjach języka polskiego, możliwości zapoznania się z tym. Podobnie jest w przypadku Karty Polaka.

„Minister Pracy i Polityki Społecznej nie opracował koncepcji kompleksowego systemu opieki nad repatriantami oraz koncepcji systemu pomocowego i motywacyjnego dla repatriantów zamierzających podjąć samodzielnie działania w celu znalezienia miejsca osiedlenia. W MPiPS nie przygotowano koncepcji utworzenia ośrodków dla repatriantów w pobliżu większych aglomeracji oraz nie stworzono we współpracy z MSWiA (…)". To ministerstwo, przez te wszystkie lata nie wydelegowało do tej działalności nawet jednego pracownika.

„Minister Spraw Zagranicznych nie podjął skutecznych działań zmierzających do uregulowania w akcie prawa powszechnie obowiązującego trybu postępowania przed konsulem".

Może to już zostawię i przejdę do tego, jak to wyglądało w MSZ: „W MSZ nie zorganizowano systemu zapewniającego skuteczną realizację celów i zadań przewidzianych dla MSZ w Rządowym Programie. Nie określono – wynikających z celów Programu – działań dla służb podległych ministrowi, jak również nie określono horyzontu czasowego do ich zrealizowania (…). W latach 2007-2013 MSZ nie zrealizował samodzielnie ani za pośrednictwem polskich urzędów…”.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam, tych przykładów można wymieniać bardzo dużo. Może przejdźmy do jakichś konkluzji, dobrze?

Członek zarządu ZR RP Robert Wyszyński:

Państwo chcą jakichś konkluzji. Proszę państwa, jeżeli państwo chcą takiego „mięsa”, to proszę, przeczytam: „W MEN nie stosowano przepisów ustawy – Prawo zamówień publicznych w związku z udzieleniem zamówień publicznych na kwotę 655 tys. zł, wydatków poniesionych w badanym okresie, dotyczących usługi hotelowej”. Nie robiono nigdy przetargów na szkolenia. W 2011 roku wydatkowano środki publiczne rezerwy celowej w wysokości 78 tys. zł już po zakończeniu kursów adaptacyjnych. W latach 2009-2012 zawarto łącznie 264 umowy o prowadzeniu kursów dla repatriantów, na 557 tys. zł, nie stosując zasad i trybów określonych w przepisach ustawy o zamówieniach publicznych. Stwierdzono nierzetelność wydatkowania środków w wysokości 78 tys. zł. W latach 2009-2011 zaciągnięto zobowiązania na 84 umowy, o łącznej wysokości 174 tys. zł, przez osoby nieupoważnione. W latach 2009-2010 zawarto 98 umów na łączną kwotę 199 tys. zł, pomimo że ich przedmiotem nie były wykonywane działania. To można mnożyć. Macie państwo ten raport, rozumiem.

Proszę państwa, jeżeli nie ma rzetelnych danych, to jest tam konkretny przykład. W ambasadzie w Astanie zbadano 40 postępowań o wydanie wizy. W przypadku 4 spraw proces odbył się prawidłowo. W żadnym z 40 przypadków sprawy nie zostały rozstrzygnięte w terminie. Co jest ważne? Na przykład w latach 2001-2006 z przekazanych do ambasady załączników do pisma konsularnego itd. te sprawy nie zostały rozpatrzone. W sprawach tych kierownik wydziału konsularnego ambasady wyjaśnił, że ówczesny kierownik wydziału konsularnego w Astanie nie zarejestrował pisma w kancelarii. Leżały w szafie wśród archiwalnych spraw repatriacyjnych, gdzie je znalazłem robiąc aktualizację wniosków repatriacyjnych. W listopadzie 2013 roku uznałem, że dokumenty tej wagi jednak powinny zostać zarejestrowane w kancelarii. Proszę państwa, to są losy ludzi. Przez 5 lat ginęły dokumenty, nie były realizowane i później państwo z MSW, choć państwo stwierdzili, że nie ma rzetelnych danych, na podstawie tego podejmowali działania. Proszę państwa, to jest 40 losowo wybranych spraw. Badane w MSW 10 spraw, które wylosowano do zbadania trybu postępowania o wydanie wizy w celu repatriacji, wykazało, że w 7 przypadkach nie było adnotacji w zakresie rodzaju postanowienia w sprawie udzielenia zgody, daty jego udzielenia, imienia i nazwiska wraz ze stanowiskiem służbowym i podpisem osoby prowadzącej badania…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, ale ja to muszę przerwać, bo to jest tryb bezkonkluzyjny, a jednak mi zależy na tym, żeby była dyskusja. Można zadać pytanie.

Członek zarządu ZR RP Robert Wyszyński:

Już kończę. W Hiszpanii, na Cyprze itd. taka wiza kosztuje minimum 50 tysięcy, można ją kupić – w Ministerstwie Spraw Zagranicznych bądź są do tego powołane specjalne instytucje. Dlaczego o tym mówię? Proszę państwa, na 10 spraw w siedmiu nie jest stwierdzone, czy ten człowiek przekroczył granicę czy nie przekroczył, jak to się odbywało. Nie jest nawet stwierdzone, czy ma polskie pochodzenie, nigdy nie zdał takiego egzaminu, a dostaje prawo osiedlenia się tutaj, więc pytam – na czym to polega? Przez kilka lat nie prowadzono dokumentacji, gdzieś w szafie znaleziono tych ludzi. Proszę państwa, to pokazuje tę sytuację.

Konkludując – miesiąc później raport NIK o sytuacji lokalowej pokazuje, że nawet najlepsze gminy zaledwie w 65% są w stanie udzielić miejsc lokalowych, czyli zbędnego

mienia komunalnego tym, którzy się o nie starają, stoją w kolejce albo np. mają nakaz eksmisji. Jako Związek Repatriantów zawsze byliśmy przeciwko temu rozwiązaniu i tej ustawie, ponieważ ona nigdy nie może być zrealizowana za pomocą mienia komunalnego, gdyż nie ma tego mienia. NIK zbadała 9 gmin, ten raport był w grudniu. Rocznie płacą one 42 mln zł odszkodowań ludziom, którzy nie dostają lokali zastępczych. Żadna gmina w Polsce nie weźmie kogoś takiego, ponieważ musiałaby wziąć repatrianta i jeszcze płacić innym za to, że oni są w tym mieszkaniu. Jeżeli nawet nieco zmienimy ten system, kolejny raz go znowelizujemy, ale oprzemy go jeszcze raz na mieniu komunalnym i na gminach, to jest to bezsensowne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz chcę oddać głos posłom, a potem wrócimy do pani prezes. Bardzo proszę, po kolei – zgłaszało się kilku posłów. Chyba pierwszy poseł Dziedziczak, potem poseł Arciszewska. Proszę bardzo.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Jestem bardzo zadowolony, że doszło do dzisiejszego posiedzenia Komisji. Nie ukrywam, że zgłaszałem ten temat do planu pracy i również pisałem listy do NIK w sprawie przeprowadzenia kontroli.

Rzeczywiście, wnioski są, niestety, takie, jakich się spodziewaliśmy. W zasadzie żadne ministerstwo nie realizuje procesu repatriacji i założeń. Nie ma jakichkolwiek działań. To nie jest tak, że działania nie wychodzą, raczej z premedytacją lub nie, tych działań się nie podejmuje.

Nie będę już wchodził w szczegóły, chociaż też mam przygotowane wnioski z raportu. Chciałbym tylko powiedzieć, że rząd w tej sprawie nie pracuje, a nawet się nie stara. Pan wiceminister spraw wewnętrznych mówi, że sytuacja nie jest najlepsza, tylko problem polega na tym, że jakiekolwiek propozycje, żeby zmienić ten stan, niedziałający, nieefektywny, również spotyka się z negatywną oceną. Przypomnijmy, że projekt obywatelski przygotowany przez śp. pana Macieja Płażyńskiego, kontynuowany przez Związek Repatriantów, „Wspólnotę Polską” czy pana Jakuba Płażyńskiego, również nie zyskał akceptacji rządu. Reakcja rządu, stanowisko oficjalne rządu było negatywne wobec tego projektu. Nie działa to, co jest teraz, zupełnie jest nieefektywne, nie ma repatriacji, a wszelkie propozycje, żeby naprawić ten stan, również spotykają się z negatywną oceną.

Pan doktor Wyszyński mówił, że w ciągu kilkunastu lat państwo Polskie sprowadziło około 4000 naszych rodaków. W ciągu kilku lat Władimir Putin sprowadził 20.000 Polaków do Rosji – zamiast do Polski, to do Rosji. Tu w ciągu kilkunastu lat 4000. Jeszcze Polacy do Niemiec, jeszcze Polacy na Białoruś. Powiedziałbym, że w naszym rozumieniu Białoruś jest desygnatem niezbyt dużego sukcesu ekonomicznego, a mimo tego Polacy tam jadą, a nie do Polski – w wyniku błędów ze strony państwa polskiego.

Porównajmy przykładowy rok, bo pamiętam, jak kilka tygodni temu rozmawialiśmy na temat pomocy dla Polaków ze wschodniej Ukrainy. Przy okazji dotarłem do danych, jeżeli chodzi o liczbę uchodźców w Polsce – nie Polaków, uchodźców z innych krajów, z Afryki, muzułmanów itd. W 2009 roku, na podstawie wizy krajowej w celu repatriacji z zamiarem osiedlenia się na stałe przyjechało 165 Polaków z Kazachstanu. W tym samym czasie przyjechało około 1000 uchodźców. To jest skala porównawcza. Do Polski w wyniku polityki tego rządu przyjeżdża 10 razy więcej uchodźców niż Polaków z Kazachstanu, chociaż Polacy z Kazachstanu chcą przyjechać do państwa polskiego. Z jakichś niewiadomych nam przyczyn blokuje się Polaków z Kazachstanu a zaprasza uchodźców z innych krajów, często również z innych kręgów cywilizacyjnych. Czy to jest dobre dla Polski? Czy to jest korzystne? Myślę, że wydarzenia z Paryża z ostatnich dni dały nam pewną odpowiedź.

Polacy są bardzo atrakcyjni. Przecież my jako członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą wiemy, jak np. państwo niemieckie bardzo chce emigrantów z Polski, bo szybko się asymilują, są z naszego kręgu cywilizacyjnego itd. Dlatego państwo niemieckie, a nawet Rosja czy Białoruś biorą Polaków, bo to jest korzystne, a ci ludzie szybko się asymilują, pracują, są z pozytywnego kręgu kulturowego, a my nie bierzemy. Zamiast tego wolimy brać uchodźców z innych kręgów cywilizacyjnych. To naprawdę

jest coś bardzo niebezpiecznego, biorąc pod uwagę interes Polski, bo pewnych procesów nie da się cofnąć. Nie mogę tego zrozumieć i dlatego uważam, że te działania powinny się zmienić w sposób radykalny.

Jeśli samorząd nie daje rady, jeśli w ciągu prawie 14 lat nie sprawdza się system, który został uchwalony w 2001 roku, to należy go jak najszybciej zmienić. Tymczasem projekt, który w tej chwili jest procedowany w podkomisji, zupełnie nie posuwa się do przodu, a przynajmniej my, jako członkowie podkomisji odpowiedzialnej za ten projekt nic o tym nie wiemy.

Chciałbym się zapytać przedstawiciela MSW, jaką on ma receptę, propozycję, żeby ten program wreszcie został zrealizowany, bo to, co jest teraz, nie działa. Pan minister sam o tym mówi wprost, a jednocześnie pan minister jest przeciw naszym propozycjom, żeby ten system naprawić. Gdzie tu jest logika? Tego zupełnie nie wiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy pan minister chciałby odpowiedzieć teraz? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Jeśli chodzi o odpowiedź, to najpierw dwie uwagi dotyczące tego, co mówił pan doktor Wyszyński. Chodzi o to, żeby wyjaśnić pewne rzeczy. W raporcie czyta się je z dużym oburzeniem, w praktyce jest jednak trochę inaczej.

Proszę państwa, brak rzetelnej informacji to jest sytuacja, która rzeczywiście istnieje i pewnie będzie istnieć, dopóki systemy informatyczne nasz i MSZ nie będą pracować w jednym systemie. Nasze dane różnią się od danych MSZ, ponieważ MSZ przesyła dane z placówek, które nie mają stałej łączności, w pewnym wymiarze czasowym. Co parę miesięcy przyjeżdża kurier, zbiera dane itd. To powoduje, że to, co my mamy zarejestrowane w danym roku, w MSZ może się pojawić dopiero w roku następnym. Jeżeli porówna się dwie tabelki, tak jak robi NIK, to one będą rozbieżne.

Jeśli chodzi o stemple w postanowieniach, o których była mowa, to brak tych stempli był wadą formalną i działaniem jednego czy dwóch funkcjonariuszy, na które zwrócono im uwagę. W żaden sposób nie odnosiło się to do praw osób. Każda osoba, której to postanowienie dotyczyło, dostała stosowną wizę czy postanowienie, dostała obywatelstwo polskie i dostała pomoc. Był to stwierdzony, czysto formalny problem.

Jeśli chodzi o to, co mówił pan poseł, to proszę nie porównywać kwestii uchodźców z kwestią przyjazdu Polaków. Uchodźcy to nie są ludzie, których my zapraszamy. My nie zapraszamy uchodźców, nie robimy kampanii pt. „Przyjeżdżajcie do nas, drodzy uchodźcy". To są ludzie, którzy stają na naszej granicy i proszą o pomoc uważając, że w swoim kraju byli prześladowani. Od wielu lat, praktycznie od 2001 roku, z niewielką przerwą w 2013 roku i chyba w roku 2009, jeśli dobrze pamiętam, o czym zaraz powiem, byli to w zdecydowanej większości – w 80% – prześladowani przez Federację Rosyjską Czeczeni. Odnośnie do tych Czeczenów odbywaliśmy w Sejmie niejedną dyskusję i niejeden raz była mowa, że absolutnie nie ma takiej możliwości, żeby Polska nie przyjmowała Czeczenów, za którymi idą prześladujący ich Rosjanie. O tych ludziach tu mówimy. Przez 2 lata – w 2009 i 2013 roku – duża grupa Gruzinów występowała w Polsce o status uchodźcy, ale to były wyjątki.

W zeszłym roku pojawiły się nowe uwarunkowania, ale co do zasady ci uchodźcy byli uchodźcami z krajów byłego Związku Radzieckiego. Uchodźców, o których pan mówi, panie pośle, z tzw. innego kręgu kulturowego, jest naprawdę niewielu z uwagi na uwarunkowania wewnątrzkrajowe, odległość od tych państw, stopień zamożności społeczeństwa, możliwość znalezienia tutaj diaspory, która przyjmie taką osobę. Jest ich naprawdę niewielu w stosunku do liczby osób, które z tych kręgów kulturowych przyjmują takie kraje, jak Szwecja, Francja, Holandia czy Wielka Brytania. U nas jest to po prostu marginalna kwestia.

Po drugie – mamy obowiązek zapewnić pomoc tym osobom i rozpatrzyć ich wnioski. Tę pomoc zapewniamy w dwojaki sposób. Po pierwsze, w ośrodkach dla uchodźców. Jeśli ktoś uważa, że są to ośrodki, gdzie poziom życia jest naprawdę wysoki i warto komuś to polecać, to zapraszam. Robimy co możemy, żeby było tam jak najlepiej, ale to naprawdę są trudne warunki życia. Polska niewiele daje statusów uchodźcy i nie-

wiele statusów ochrony uzupełniającej, a tylko te dwa statusy kwalifikują do uzyskiwania pomocy społecznej. Jest jednoroczny program integracyjny po to, aby te osoby mogły przynajmniej nauczyć się języka polskiego. Mamy jeden z najniższych stosunków osób, które aplikują o status uchodźcy, do wydanych statusów uchodźcy, czyli dajemy go kilku procentom uchodźców.

Jeśli chodzi o receptę, to nie będę powtarzał, jak my widzimy ten problem. Mówiłem we wstępnej wypowiedzi, tej, która była po wystąpieniu pana prezesa i nie chciałbym mówić tego po raz kolejny, bo to jest w mojej poprzedniej wypowiedzi i jest w protokole z dzisiejszego posiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie ministrze, ale czy prawdą jest to, jak sygnalizowali koledzy posłowie, że wielu Polaków z Azji Środkowej wyjeżdża w ramach projektów repatriacji do Rosji, Niemiec i Białorusi? Jeżeli to jest prawda, to jest to jeden wielki skandal, bo z tego wynikałoby, że nasze problemy demograficzne w ogóle nie mają żadnego wpływu na politykę państwa, a mają przemożny wpływ na politykę takich „potęg gospodarczych" jak Białoruś nie mówiąc o samej Rosji, która przecież gospodarczo też nie jest krajem rozwiniętym. Czy to jest prawda? Jeżeli to jest prawda, to ja jednak wyciągałbym bardzo daleko idące wnioski co do dobrej woli polskiego rządu.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Czy to jest prawda, to musielibyśmy poprosić o odpowiedź kolegów z MSZ, ale ja wrócę do tego, co powiedziałem. W tym samym czasie, o którym tu mówimy, idąc innym trybem, ściągnęliśmy do Polski czy zareklamowali przyjazd do Polski 11.000 Polakom z Rosji, Ukrainy i Białorusi. Oni tu przyjechali, tu są, tu powoli uzyskują obywatelstwo, będą naszymi obywatelami. Ten model się sprawdza.

Jeśli chodzi o model repatriacyjny, to możemy sobie powiedzieć jedno – stworzyliśmy ustawę o repatriacji w 2000 roku, ustawę, która gwarantowała bardzo wysoki poziom pomocy socjalnej osobom, które chcą przyjechać, ale model, który istnieje dzisiaj, nie daje możliwości realizacji tego zadania. To nie jest kwestia dobrej woli czy niedobrej woli, to jest kwestia tego, że każda osoba, która ma przyjechać na podstawie ustawy o repatriacji, nim opuści Kazachstan, musi mieć zagwarantowane w Polsce mieszkanie i pracę. Tak wynika z przepisów.

Ponieważ ten model opierał się na tym, że będą dawać samorządy, a samorządy w dzisiejszym stanie prawnym i przy dzisiejszych zachętach nie dają, to ci ludzie nie mogą tego zrealizować w tym trybie. Oczywiście, gdyby chcieli przyjechać jako osoby polskiego pochodzenia, to jak mówiłem, istnieje dla nich tryb poza pomocą socjalną. Jeżeli nie chcą pomocy socjalnej, to mogą przyjeżdżać, zostawać i mają naprawdę bardzo korzystne rozwiązania prawne. My nie dyskutujemy o woli ściągania, tylko o możliwości realizacji obiecanej tym ludziom pomocy socjalnej. Tu rzeczywiście jest problem i temat na bardzo poważną dyskusję – myślę, że także z udziałem przedstawicieli samorządów – czy dzisiejszy model samorządowy można poprawić. Jest także kwestia zmiany tego na model rządowy. Ta kwestia, o czym mówił pan poseł, nie może polegać na automatycznym narzucaniu na dowolnego ministra czy wojewodę obowiązku zapewnienia mieszkania, bo administracja rządowa w Polsce nie ma mieszkań i jak by chcieć…

Członek zarządu ZR RP Robert Wyszyński:

Przepraszam…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę się zgłaszać.

Członek zarządu ZR RP Robert Wyszyński:

Ale to jest nieprawda.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Potem będzie pan mógł zabrać głos. Ja prowadzę dyskusję. Proszę bardzo – pan minister kontynuuje.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Możemy wyjąć ten projekt i przeczytać, gdzie jest napisane…

Członek zarządu ZR RP Robert Wyszyński:

24 miesiące…

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

„MSW zapewni w ciągu 24 miesięcy" – dalej pan przeczytał – „lokal mieszkalny", nie ośrodek. Dalej było jeszcze napisane, że jak będą wychodzić, to powinni dostać po 300 tys. zł na dalsze życie, jeżeli zdecydują się to opuścić…

Członek zarządu ZR RP Robert Wyszyński:

Teraz pan daje 120 tys. zł na każdą osobę.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Panie przewodniczący, stanowisko rządu wobec projektu obywatelskiego zostało przedstawione Sejmowi. Nie mam żadnych uprawnień do zmiany stanowiska. To jest stanowisko przyjęte przez Radę Ministrów, jest ono stanowiskiem obowiązującym i ja nie mogę powiedzieć nic więcej poza tym, co jest w tym stanowisku w stosunku do projektu obywatelskiego.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Terlecki, potem pani Arciszewska i pani Gosiewska – proszę.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Problem repatriacji można rozłożyć na dwa etapy. Pierwszy to przyjazd repatriantów, drugi to zapewnienie im warunków do życia. W obu tych przypadkach państwo całkowicie nie zdaje egzaminu, a wiemy to już od dłuższego czasu. Wiemy od lat, że pomysł przerzucenia na samorządy odpowiedzialności państwa polskiego za zajmowanie się repatriantami nie sprawdził się, bo samorządy działają egoistycznie, tzn. rady gmin uchwalają, że nie będą wydawać pieniędzy na obcych, bo pieniądze mają służyć mieszkańcom gminy. Niestety, przyjęta jest taka filozofia – nie wiem, czy niestety – duży udział mają w tym media. Tak się dzieje. 9 gmin jeszcze w ogóle przyjmuje. Kraków przyjmował repatriantów, 2 rodziny, teraz przyjmuje już jedną, a zaraz, jak tylko zbierze się większość, to w ogóle przestanie przyjmować – większość oczywiście reprezentująca tę samą opcję co rząd.

Mamy do czynienia z taką sytuacją, że ten system się nie sprawdza i o tym doskonale wiemy. Trzeba myśleć o tym, jak go zmienić i jak ma to robić państwo polskie, bo to jest odpowiedzialność państwa a nie gmin. Trudno jest liczyć na entuzjazm społeczeństwa, że poniesie koszty repatriacji. W 1957 roku przyjechało do Polski dziesiątki tysięcy ludzi, bo Sowieci na chwilę otworzyli granicę. Ona była długo zamknięta, od 1946 roku. W 1957 roku ją otworzyli i przyjechały tłumy. Państwo nieporównanie biedniejsze i w dodatku jeszcze komunistyczne, nie udzieliło im specjalnej pomocy. Udzielało tej pomocy społeczeństwo, powstawały komitety pomocy repatriantom itd. Był to głównie ruch społeczny a nie państwowy. Teraz nie można na to liczyć. W tej chwili państwo powinno wziąć na siebie tę odpowiedzialność, zwłaszcza że wszystko wskazuje na to, że powinno to zrobić choćby z przyczyn demograficznych.

Dlaczego gminy bronią się, czy nie chcą przyjmować repatriantów? Po stosunkowo krótkim okresie, kiedy jeszcze otrzymują jakieś środki na pomoc dla repatriantów, zostają z nimi same i potem ci repatrianci upominają się w gminach o jakieś wsparcie. Często są w dramatycznie trudnej sytuacji. W Krakowie są takie rodziny, które przyjechały, dostały pomoc, dostały mieszkania a teraz są w strasznej biedzie, bo nie mają nic, nie mają pracy.

Wydaje mi się, że zamiast kombinowania, jak zrobić, żeby przymusić gminy do tego, żeby jednak wywiązywały ze swoich zobowiązań, zależnych czysto od ich woli, i przyjmowały repatriantów, trzeba by się zastanowić, jak to zrobić, żeby państwo przyjęło na siebie tę odpowiedzialność, zwłaszcza że jest już tak późno. W sumie straciliśmy ogromną szansę w latach, które minęły i chętnych do repatriacji zostaje coraz mniej, także dlatego że przecież ci, którzy potencjalnie byliby zainteresowani repatriacją, doskonale wie-

dzą, jak wygląda sytuacja w Polsce, bo się dowiadują i wiedzą, że przyjadą tu ponosząc ogromne ryzyko znalezienia się potem w biedzie i w złych warunkach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za wypowiedź pana reprezentującego Związek Repatriantów, aczkolwiek przywoływał pan elementy raportu, który wszyscy dostaliśmy. W związku z tym mam pytanie do strony rządowej. Z tego co wiem, to nie ma nikogo z MSZ. No właśnie, to jest pierwsza uwaga, że MSZ jak zwykle nie ma w takich kwestiach.

Po drugie – mam wrażenie, że jest to dla państwa problem trzeciej kategorii.

Po trzecie – jestem członkiem Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych i szkoda, że o repatriantów i Polaków, którzy często nie ze swojej woli zostali tam, gdzie są, nie dbamy tak, jak o wszelkiego rodzaju mniejszości narodowe w Polsce, na które idą miliony złotych.

Jeszcze taka uwaga – bardzo przykro, że minister spraw wewnętrznych, którego pismo jest dołączone do raportu NIK, ograniczył się tylko do przerzucania odpowiedzialności – to nie ja, tylko dyrektor Departamentu Polityki Migracyjnej MSW. Rozumiem, że między ministrem a dyrektorem departamentu nie ma kontaktu, telefonu. To jest absurd, drodzy państwo. Wiem, że wy tego robić nie możecie, ale między ministerstwami wymiana maili chyba będzie szybsza przez zwykłego prywatnego maila, niż przez system informatyczny obejmujący organa rządowe czy organy administracji państwowej. To jest żenujące.

W związku z przeczytanym raportem i z dbałością obecnej koalicji rządzącej o finanse publiczne mam pytanie. Przypuszczam, że państwo dostaliście do ręki ten raport NIK, zanim zostało zwołane posiedzenie Komisji i znacie wnioski z niego wypływające. W związku z tym chciałabym uzyskać odpowiedź na pytanie – jak państwo zamierzacie zmienić sytuację wydatkowania pieniędzy, które są przekazywane na repatriantów, gdzie jest kompletny brak kontroli, bałagan, bardzo dużo niedociągnięć, łącznie z brakiem składanych podpisów przez księgowych. Tam są takie punkty. Jaki jest budżet, który państwo przekazaliście na ten cel? Dokładnie, na jaką liczbę osób on opiewa? Chciałabym uzyskać od państwa taką informację w związku z tymi wnioskami i z dbałością o finanse publiczne.

Chciałabym również zapytać – jakie macie państwo propozycje legislacyjne? Nas jako opozycję odsądzaliście państwo od czci i wiary, bardzo nas skrytykowaliście, gdy domagaliśmy się jakiegokolwiek programu dotyczącego repatriantów, czy w ogóle programu, jeżeli chodzi o Polaków na Wschodzie itd. W podsumowaniu wyników jest napisane, że w ocenie NIK w Polsce brak jest skutecznego systemu rozwiązań prawnych, organizacyjnych i finansowych, nie został zrealizowany cel strategiczny określony w Rządowym Programie, którym było ułatwienie powrotu do kraju osobom polskiego pochodzenia. Mam pytanie – jakie konkretne propozycje legislacyjne państwo macie?

Zdaję sobie sprawę z tego, że budżet na repatriantów, który – proszę mnie poprawić, jeśli się mylę – ma osiągnąć 20 mln zł. Proszę mi powiedzieć, czy z tak dziurawym systemem kontroli chcecie wydatkować te pieniądze? Na co? Nie macie programu i nie macie określonych celów, jakie chcecie realizować, drodzy państwo.

Jak zamierzacie zrealizować program pomocy dla repatriantów, skoro już przy tych, obecnie wydatkowanych sumach jest brak efektów państwa pracy? Nie ma współpracy między ministrami, nie ma decyzji politycznych, bo to są decyzje polityczne, które są potrzebne do tego, aby zrealizować te projekty. Rozmijacie się państwo z oczekiwaniami wszystkich, którzy są zaangażowani w projekt dotyczące repatriantów. To jest też kwestia organizacji państwa pracy. Jeżeli nie potraficie się między sobą porozumieć, jeżeli pan minister mówi o systemie informatycznym, który nie działa, to z ulicy na ulicę, przy spotkaniach, nie wiem, czy u „Sowy", czy gdziekolwiek, chyba potraficie uzgodnić strategiczne dla państwa sprawy. To jest w ogóle masakra, jeżeli chodzi o państwa kontakt między sobą. Pan może wzruszać ramionami, ale państwo występujecie jako rząd,

jako reprezentanci koalicji rządowej. To jest 7 lat straconych, biorąc pod uwagę jeszcze jedno – zabraliście państwo z Senatu 70 mln zł na Polonię. Zignorowaliście pracę i dorobek Biura Polonijnego. Nie wykorzystaliście wiedzy i doświadczenia tych osób. Dzisiaj mnie, jako parlamentarzyście, wcale nie jest miło czytać taki raport, dlatego że nam wszystkich zależy, żeby to miało „ręce i nogi". Spotykam się z państwem od 20 lat i popatrzcie, na jakim jesteśmy etapie. To jest po prostu wstyd wobec Polaków, nie mniejszości narodowych, i wobec moralnego zobowiązania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Tu padło kilka bardzo poważnych pytań, ale jeszcze prosiłbym o zabranie głosu panią poseł Gosiewską i panią prezes. Wtedy ewentualnie oddam głos panu ministrowi. Jeszcze pan Płażyński, dobrze. Po kolei – pani Gosiewska.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Dwie sprawy. Chciałabym prosić, żeby przy omawianiu kwestii związanych z repatriacją nie łączyć tego z kwestiami związanymi z cudzoziemcami ubiegającymi się o status uchodźcy. To są dwie różne rzeczy. Tu wyjątkowo muszę się zgodzić z panem ministrem, że Polska jest krajem, w którym status uchodźcy uzyskuje bardzo niewielki procent cudzoziemców, przy czym tu naprawdę nie ma się czym chwalić, panie ministrze, bo Czeczeni i Ingusze deportowani z naszego kraju czasami są skazywani, niestety, na śmierć. Znam przypadki osób, które po deportacji zaginęły i rodziny nie mają z nimi żadnego kontaktu. Mamy też nierozstrzygniętą kwestię Tatarów Krymskich, w ogóle uchodźców ukraińskich ze strefy ATO, ale zamykam ten temat i wracam do repatriacji.

Mam pytanie do naszej szanownej pani przewodniczącej. Kiedy wreszcie spotka się nasza podkomisja, która pracuje nad projektem ustawy? Pytam już po raz kolejny, ponieważ ten projekt ustawy rozstrzygnąłby, ułatwił i rozwiązał bardzo wiele problemów osób, które starają się o repatriację. Ze wszech miar ta repatriacja im się należy, bo oni nie wyjechali tam na wycieczkę, na urlop, do sanatorium. Ich przodkowie zostali wywiezieni, a polskim obowiązkiem jest ułatwienie im przyjazdu, powrotu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca związku się zgłosiła, bardzo proszę.

Prezes ZR RP Aleksandra Ślusarek:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Aleksandra Ślusarek – Związek Repatriantów. *Ad vocem* chciałabym odnieść się do wypowiedzi pani poseł, która wyszła, a także do wypowiedzi pana ministra odnośnie do tego, że nie ma czy nie było chętnych do repatriacji, że byli chętni do przyjęcia, ale nie było chętnych do repatriacji. Jest to dalece nieprawdziwe, proszę państwa. Również nieprawdziwe jest to, że podawana tutaj liczba 2600 osób zarejestrowanych w bazie „Rodak" to są ci, którzy chcą się repatriować. To jest nieprawda.

My na co dzień mamy kontakt z Kazachstanem, z tamtejszymi Polakami i wiemy, że na pewno minimum 2000 osób chce się repatriować, ale kto będzie składał dokumenty w tej chwili, skoro jeszcze nie wyjechała osoba, która złożyła je w 2001 roku. Kto będzie składał dokumenty i po co? Po to, żeby *non stop* wydawać pieniądze, co roku uaktualniać te dokumenty? Na to, niestety, nie ma środków.

Chciałabym również powiedzieć, że całą repatriację blokuje państwo polskie. Drodzy państwo, jestem samorządowcem z 25-letnim stażem. Jako Związkowi Repatriantów, niemającemu znikąd żadnej pomocy finansowej, udało się nam pomóc w powrocie ponad 100 rodzinom. Chodzę i proszę moich kolegów samorządowców, i proszę mi wierzyć, naprawdę nie ma problemu. Wychodzę z uchwałą i to cieszy. Aktualnie osiedlam 3 rodziny – praktycznie jako osoba prywatna.

W czasie ostatniego spotkania pozwoliłam sobie bardzo pospiesznie odnieść się do raportu NIK. Podsumowując także tę moją wypowiedź chciałabym zadać 4 ogólne pytanie, jeśli państwo pozwolicie.

Pierwsze pytanie – kto odpowiada za brak realizacji Rządowego Programu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą na lata 2007-2012? Czy fatalny stan realizacji tego programu nie jest próbą podważania dorobku poprzedników?

Drugie pytanie – kto odpowiada za brak wprowadzenia w życie rządowego dokumentu „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania" z 31 lipca 2012 roku?

Trzecie pytanie – kto odpowiada za brak regulacji prawnych dotyczących procedur repatriacyjnych?

Czwarte pytanie – jak rząd zamierza prowadzić działania repatriacyjne wobec faktycznego fiaska poprzednich programów rządowych i wobec realnego pogorszenia się sytuacji politycznej na obszarach byłego ZSRR w związku z konfliktem rosyjsko-ukraińskim? To są moje 4 pytanie.

Nie dokończyłam wypowiedzi, że państwo polskie blokuje repatriację. Prawda jest taka, drodzy państwo, że zdarza mi się, zresztą nie tylko mnie, bo również pani przewodniczącej, znaleźć osoby prywatne, przedsiębiorców, deweloperów w przypadku Warszawy, wspaniałych ludzi, którzy oddają mieszkania repatriantom. I cóż się dzieje? Przyjeżdżają do Polski i nie mogą wejść do tych mieszkań, ponieważ ustawa o spadkach i darowiznach mówi, że muszą uiścić podatek. Skąd te rodziny na to wezmą, skoro przyjeżdżają tutaj z tobołkami? Skąd weźmie rodzina Żarczyńskich, rodzina Kuzionnych, 90 tys. zł od jednego mieszkania? Drodzy państwo, to są ludzkie tragedie…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Prowadzę dyskusję m.in. po to, żeby wszystkie głosy były zarejestrowane i opublikowane. Jak pan mówi do kolegi, to nie będzie tego w dokumencie. Bardzo proszę.

Prezes ZR RP Aleksandra Ślusarek:

Mało tego, nie mogą pozyskać żadnych kredytów, a urząd skarbowy nie chce rozłożyć opłat na raty. Jako Związek Repatriantów monitowaliśmy w tej sprawie u pani prezydent, prosiliśmy przynajmniej o rozłożenie na raty. Niestety, nawet nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Proszę państwa, w terenie, w tych małych aglomeracjach, zdarza się, naprawdę bardzo często, tak jak ostatnio w Myślenicach i Aleksandrowie, że gmina, która jest beneficjentem tego podatku, rezygnuje z niego. Czy tak nie może być? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pan Płażyński – bardzo proszę. Zostało nam już niecałe 15 minut. Będę musiał zaproponować taką procedurę, że poprosimy o odpowiedź na piśmie, bo padło mnóstwo bardzo ważnych pytań, albo zwołamy kolejne posiedzenie, bo naprawdę nie czuję, żebyśmy wyczerpali ten temat. Bardzo proszę – pan Płażyński.

Pełnomocnik Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny" Jakub Płażyński:

Bardzo dziękuję. Od razu chciałbym się przychylić do wyznaczenia kolejnego terminu takiego posiedzenia. Przysłuchując się wypowiedziom mam wrażenie, że padło bardzo dużo ciekawych opinii i podbudowany jestem tym, że ten temat jest tak żywy i tak duże grono posłów jest tym zainteresowane i chce rozmawiać.

Na wstępie chciałabym przede wszystkim podziękować NIK, która podjęła się przygotowania tego raportu. Jest to działanie z inicjatywy własnej, tym bardziej chwalebne. Muszę powiedzieć, że ten raport mnie nie zaskoczył. Tak naprawdę jest to uzasadnienie dla projektu obywatelskiego, który został złożony w 2010 roku. W uzasadnieniu projektu zostały zasygnalizowane problemy, o których dzisiaj rozmawiamy.

Stąd apel, bo dyskutujemy o dwóch różnych modelach repatriacji. Jednym jest model obowiązujący, w którym repatriacja spoczywa na samorządzie. Możemy zmieniać prawo i dokładać kolejne uprawnienia czy też kompetencje do wydatkowania pieniędzy, z których mógłby skorzystać samorząd, albo możemy pójść drugim modelem, zobowiązującym administrację rządową do wspomożenia repatriacji. To jest, według mnie, główna oś debaty, za którym modelem mielibyśmy się opowiedzieć. Jeżeli mógłbym sugerować, to proponowałbym taką debatę na kolejnym spotkaniu.

Jestem zwolennikiem modelu, w którym aktywniejszą rolę będzie pełniła administracja rządową, bowiem uważam, że taki model będzie skuteczniejszy. Dlatego z tego miejsca pozwolę sobie na apel dotyczący podjęcia decyzji politycznej i wyboru drogi, którą

jeszcze udałoby się nam pójść. Chciałbym przypomnieć, że kalendarz jest nieubłagany i mamy ostatnie 6 miesięcy na to, aby podjąć decyzję. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Kilka odpowiedzi i kilka kwestii systemowych. Może zacznę od tego, że pani minister Piotrowska jest bardzo, ale to bardzo zaniepokojona raportem NIK. Nie akceptuje go, nie akceptuje tego stanu i ta sytuacja ulegnie zmianie. To pierwsza rzecz.

Jeśli chodzi o wyjaśnienia pana ministra, to, panie ministrze, wydaje mi się, że nie odpowiedział pan na jedno najważniejsze pytanie. My mówimy o bazie „Rodak", a to jest niewielka grupa osób – przez 12 lat wydano 120 mln i niecałe 3000 osób repatriowało się. Taki stan jest nie do przyjęcia, to mówią wszyscy.

Jednak trzeba powiedzieć, że przez 14 lat pod rządami tej ustawy rządy się zmieniały. Każdy mógł zmienić ten stan, natomiast nie zmieniał się minister czy osoba, która zajmowała się tymi sprawami, a był to pan, obecnie minister Stachańczyk, który miał różne funkcje, był szefem Urzędu do spraw Repatriacji, nie będę ich wymieniała, bo nie to jest ważne. Panie ministrze, w kontekście tego faktu spokojnie przez cały czas czekałam, że pan dzisiaj przedstawi koncepcję rozwiązania problemu. To się nie stało, ale to się stanie, ponieważ – jeszcze raz powtórzę – pani minister Piotrowska jest ogromnie zaniepokojona tym raportem, bo wynika z niego tylko to, że pieniądze publiczne są wydawane, a zadanie nie jest realizowane. Jeszcze raz przypomnę – przez te 14 lat były różne rządy. Każdy mógł zmienić tę ustawę, mało tego, były próby jej zmiany. Dlaczego nie było powodzenia? Bo rząd się nie zgadzał. Znów bez komentarza – jaki rząd. Każdy po kolei się nie zgadzał?

Mówimy o niewielkiej grupie ludzi, mówimy o dużych pieniądzach, które już zostały wydane. Teraz konkluzja a zaraz jeszcze odpowiem na dwa pytania. Konkluzja jest taka – w tej ustawie brak jest dwóch rzeczy. Pierwsza rzecz to odpowiedzialność jednego resortu, a ma to być MSW, bo to jest resort wiążący. Jeśli są zadania interdyscyplinarne i są 4 ministerstwa, to ktoś musi koordynować tę pracę. Nikt nie koordynował i nie odpowiadał i w ślad za tym szedł brak kontroli. Z raportem nie dyskutuję, ale zgadzam się z wnioskami, że brak kontroli doprowadzał do rozproszenia środków a nie do rozwiązywania problemów.

To, co trzeba powiedzieć, co chcę powiedzieć i powtórzyć po raz trzeci – pani minister osobiście zainteresowała się tą sprawą i ten problem będzie rozwiązany.

Teraz odpowiadam na…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, rozumiem, że my reprezentujemy parlament…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym odpowiedzieć…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

…i liczyłbym na to, że to pan wiceminister złoży taką deklarację. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Tak, wobec tego tylko dokończę. Jeśli chodzi o podatki, to istotnie ta sprawa nie jest sprawą rozwiązaną, ale też nie jest sprawą prostą, pani prezes. Proszę, aby pani wzięła pod uwagę, że ktoś otrzymuje mieszkanie za 0,5 mln zł i są to trzy pokolenia: dziadkowie, rodzice i młodzież. Dziadkowie nie są w stanie pracować, bo nie pozwala im na to wiek. Nie mają też emerytury z tego powodu, że władze Kazachstanu zdecydowanie nie chcą podpisać umowy o dwustronnym wypłacaniu emerytur i rent. Jednak są tam rodzice i są dzieci. Rozumiem, że dla rodziców proces adaptacyjny jest trudny. Proces adaptacyjny dla osób z azjatyckiej części Rosji jest trudny, ale są tam dzieci, które są wykształcone w Polsce bezpłatnie i otrzymują stypendia. Jeśli pani weźmie pod uwagę, że polskie dzieci, polska młodzież bierze kredyty znacznie większe niż 90 tys. zł i musi je spłacać. Do tego kredyt pana Kuzionnego, jeśli już używać nazwisk, chociażby lepiej byłoby ich

nie używać, jest rozłożony na 30 lat. Mam taką informację z wczoraj – na 30 lat na dwie osoby, bo to jest młoda dama kończąca studia i młody chłopiec kończący studia, są tam też rodzice. Przy otrzymanym majątku, przy pomocy, przy załatwieniu pracy dla 2 osób nie jest to suma porażająca. To rzecz pierwsza, odpowiadając na pani pytanie.

Dodam jeszcze drugą rzecz. Jestem po rozmowach z MSZ, które ma projekt – nad którym pracuje wraz z Ministerstwem Finansów – jak rozwiązać ten problem systemowo. To po prostu trzeba zapisać ustawowo, że w wypadku repatriantów są zwalniani z podatku, bądź jeśli są to osoby młode, to podatek od darowizn jest rozkładany na raty.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące prac nad ustawą, to wszyscy byliśmy zgodni, że nie możemy przyjąć projektu obywatelskiego w tym kształcie. Jest tak z przyczyn podstawowych, ponieważ suma 700 mln zł rocznie jest nie do zaakceptowania przez rząd – myślę, że nie tylko polski. Taka suma została wyliczona przez MF, takie dane otrzymaliśmy.

Teraz powtórzę to, co już mówiłam. Trwają, na razie nieformalne, uzgodnienia projektu, który ma 2 elementy – myślę, że dla wszystkich państwa nowe, a bardzo interesujące. Jeden jest zgłaszany przez MSZ. Jest to nowy moduł ustawy, dotyczący ułatwień w przyjeździe do Polski, pozyskania wszelkich praw przez osoby, które mają potwierdzenie polskiego pochodzenia. O drugim elemencie mówił chyba pan minister bądź ktoś z państwa. Chodzi o kwestię prostej repatriacji dla osób, które kończą studia w Polsce. Te dwa elementy są zawarte w projekcie, który będzie przedstawiony. Mam ogromną nadzieję, że zyska on pozytywną opinię resortu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze powtórzę to, co już powiedziałem pół godziny temu. Będziemy musieli zwołać jeszcze jedno posiedzenie Komisji, bo widzę, że znaków zapytania jest znacznie więcej niż przed tym posiedzeniem, więc, siłą rzeczy, to wymusi kontynuowanie tego tematu. Jeszcze chciał zabrać głos pan minister i posłowie, ale bardzo króciutko, bo za 3 minuty kończymy.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Przede wszystkim chciałabym wyrazić swoje głębokie zdziwienie i szok tym przebudzeniem pani przewodniczącej pod koniec kadencji. Przypominam, że PO rządzi 7 lat, pani jest wiceprzewodniczącą naszej Komisji od ponad 3 lat i szefową podkomisji zajmującej się projektem ustawy o repatriacji. To po pierwsze.

Po drugie – bardzo poważnym nadużyciem jest to, co pani przewodnicząca powiedziała, że wszyscy członkowie podkomisji zgodzili się, że to jest zły projekt. Chciałabym zobaczyć protokół z takim głosowaniem i o to wnoszę. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze pan Dziedziczak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ad vocem.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Ja też chciałbym na ten temat, to pani przewodnicząca by…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym odpowiedzieć. Powiedziałam trochę inaczej – nie, że jest zły projekt, tylko że ten projekt jest ogromnie drogi i że państwa polskiego nie stać na realizację projektu za taką sumę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Dziedziczak, pan minister i kończymy posiedzenie.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

To jest sprawa bardzo poważna, bo, po pierwsze – absolutnie zgadzam się z panią poseł Gosiewską – nigdy nie wypowiadaliśmy się, że ten projekt jest zły, projekt obywatelski przygotowany przez Związek Repatriantów i pana Płażyńskiego. Więcej, uważamy, że to jest projekt dobry, nad którym trzeba pracować, ale sprawa jest jeszcze bardziej poważna, bo mimo próśb nasza podkomisja nie zbiera się od 1,5 roku, a jednocześnie

słyszymy, że odbywają się jakieś nieformalne rozmowy. Chciałbym się zapytać, w jakim gronie te rozmowy się odbywają, w jakim trybie.

Przepraszam bardzo, jesteśmy osobami delegowanymi przez Sejm RP, emanacją narodu polskiego, do tego, żeby zajmować się sprawą ustawy repatriacyjnej. Nasza podkomisja, reprezentująca w odpowiednich proporcjach społeczeństwo, nie zbiera się, a w tym samym czasie odbywają się rozmowy nieformalne. Jako wiceprzewodniczący tej podkomisji chciałbym oficjalnie zażądać zwołania podkomisji i przedstawienia nam trybu rozmów, wniosków z tych rozmów, stanu prac. To jest oficjalne wezwanie do zwołania takiego posiedzenia podkomisji. My reprezentujemy naród, zostaliśmy delegowani przez polski Sejm do tych prac i żądamy jasnych odpowiedzi na pytanie – w jakim trybie te prace się odbywają? Kto bierze w nich udział? Jakie były procedury doboru osób do prac w trybie nieformalnym? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Jeszcze pani poseł krótko, bo jeszcze pan minister, też bardzo krótko. Zwołam kolejne posiedzenie na ten temat.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym odpowiedzieć na pytanie pana posła. Jak sam pan powiedział, był rozważany projekt obywatelski. Jest przedstawiciel reprezentujący tę grupę – to jest pan Jakub Płażyński, który uczestniczył w tych spotkaniach. Odbywały się w obecności pana ministra Stachańczyka, pana dyrektora Sory. Uzgadnialiśmy pewne rozwiązania, które należy poprawić w projekcie przedstawionym, bądź w nowym projekcie. Czy pan poseł chciałby jeszcze coś wiedzieć?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Wydaje mi się, że w demokratycznym państwie zbiera się podkomisja i dyskutujemy…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie pośle, chciałabym wyjaśnić, czy raczej przypomnieć, że wtedy, kiedy powiedzieliśmy, że suma, jaka została wyliczona na realizację tej ustawy, nie jest możliwa do przyjęcia – mieliśmy opinię rządu i MF reprezentującego rząd – zaproponowałam całej podkomisji, abyśmy wspólnie pracowali nad nowym projektem. Wtedy była odpowiedź, to była odpowiedź polityczna, że państwo, jako opozycja, nie wyrażacie takiej chęci. Stąd nie było możliwości, aby zaprosić państwa, natomiast trwają prace nad projektem, który będzie rozwiązaniem problemu. Dziękuję.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, teraz sama pani stwierdziła, że my chcieliśmy pracować nad projektem obywatelskim a nie nad nowym, a kilka minut temu pani powiedziała, że wszyscy się zgodziliśmy, że obywatelski się nie nadaje. Wybaczy pani, ale to jest niekonsekwentne, najłagodniej mówiąc.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie pośle, jeszcze raz powtarzam, to jest nadinterpretacja. Nie powiedziałam, że projekt się nie nadaje, tylko że wyliczona na jego realizację suma przekracza możliwości państwa polskiego. Tyle powiedziałam, tyle mówię również dzisiaj. Dziękuję.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Nie, pani przewodnicząca wyraźnie powiedziała, że to było stanowisko naszej podkomisji, a ja się z tym nie zgadzam, bo nie było takiego stanowiska.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Nie było to ustalenie podkomisji. Po wysłuchaniu dyskusji, w tym także stanowiska MF, orzekliśmy, czy możemy realizować. Nie mogliśmy realizować i zaczęliśmy zastanawiać się, jak ten problem rozwiązać. Pan Jakub Płażyński pewnie przypomni, w ilu spotkaniach uczestniczył w MSW, aby ten projekt uczynić możliwym do realizacji. Bardzo proszę, panie Jakubie…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Muszę już zamknąć tę dyskusję.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Przepraszam, wniosek formalny. Chciałabym, aby Komisja zwróciła się o opinię prawną, czy przewodnicząca podkomisji ma uprawnienia, żeby zawiesić prace podkomisji, wstrzymać na 1,5 roku, bo *de facto* z tym mieliśmy do czynienia i mamy do tej pory.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Jeszcze raz powtarzam – wracamy do tego tematu, choć nie wiem, czy na najbliższym posiedzeniu. Mamy teraz długą przerwę, 2 tygodnie przerwy, więc wrócimy do tych tematów na kolejnym posiedzeniu Sejmu. Jeszcze pan minister – bardzo proszę krótko.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Absolutnie krótko. Chciałem prosić i jest to czysto formalna prośba, żeby państwo pozwolili, abyśmy odnieśli się do tych pytań na piśmie, do wszystkich pytań, które padły, bo ja już nawet ich nie pamiętam. Muszę przeczytać protokół z posiedzenia, żeby przygotować odpowiedź. Odpowiedź na piśmie wpłynie. Postaramy się odpowiedzieć w ciągu najbliższych tygodni, aby odpowiedź wpłynęła przed kolejnym posiedzeniem Komisji na ten temat.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest rejestracja internetowa, tak że można odtworzyć te pytania. W takim razie zamykam posiedzenie. Pani poseł, już 5 minut temu powinniśmy skończyć.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam, nie będę już mówić o meritum sprawy. Było ustalone, że zabiorę głos w sprawach różnych. Panie pośle, proszę sobie nie kpić. Chciałabym prosić o zwołanie kolejnego posiedzenia Komisji w ramach tego posiedzenia Sejmu, poświęconego Polakom z Donbasu, którzy opuścili strefę ATO wcześniej, przed ewakuacją. Na temat sytuacji tych Polaków i ich rodzin w związku z tym, o co wnosiliśmy na poprzednich posiedzeniach Komisji, a nie otrzymaliśmy żadnych informacji o działaniach, jakie MSW podjęło wobec tych ludzi. Jaka pomoc została udzielona.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, planowałem zrobić jeszcze jedno posiedzenie Komisji w czasie tego posiedzenia Sejmu. Chciałem to nawet zrobić wczoraj, ale z powodów formalno-organizacyjnych było to niemożliwe.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Mamy jeszcze czwartek i piątek.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak, dlatego możemy to zrobić w czwartek albo w piątek, zaraz po głosowaniach. Jutro, w czwartek mamy salę o godzinie 17:00. Jeszcze muszę to skonsultować.

Zamykam posiedzenie Komisji, dziękuję bardzo.